

DRUŻYNA

ORGAN
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji
rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor.
25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyn-
— — — — — czy 50 fenigów. — — — — —



Cena ogłoszeń: (na stronach ostatniej i przedo-
statniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 ma-
rek; ¼ str. 40 mar.; ⅓ str. 20 mar.; ⅕ str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Drużyniacy! Pamiętajcie o zjeździe delegatów kół młodzieży! Nie zaniedbujcie pracy w Kółkach. Urządzajcie wycieczki. Pamiętajcie o naszych żołnierzach i o biednych. Prześladowajcie tajne gorzelnictwo. Żyćcie podług zasad i praw junackich!

Młodzieży do pracy.

Najdrożsi Drużyniacy i Drużynianki oraz wychowawcy szkół gospodarczych. Do Was się zwracam o czyn i pracę nad odradzającą się naszą i skołataną najdroższą Ojczyzną, która zaczyna się budzić do nowego życia, dla dobra i szczęścia naszego i przyszłych pokoleń. Na początku tego nowego czasu musimy w sobie gromadzić siły, by praca nad odrodzeniem z dotychczasowego upadku wydała plony, za któreby nas błogosławiły przyszłe pokolenia, jak my błogosławimy naszych królów i bohaterów: Kazimierza Wielkiego, Sobieskiego, Batoiego, Czarnieckiego, księdza Kordeckiego, Kościuszkę, Kilińskiego, Sowińskiego i wielu innych; jak błogosławimy wielkich obywateli: Staszica, Kołłątaja Traugutta i im podobnych. Ale pamiętajmy, że ten największy obowiązek, ta praca jest złożona na nasze barki młodzieży wychowywanej w tych murach szkolnych; tam ci pokazywano przez co

upadła nasza Polska ukochana, tam ci, droga, młodzieży dawano wskazówki, jak się brać do pracy, by na nowo uzyskać wolną ojczyznę. Nie śpij, nie marnuj życia daremnie, lecz weź się do pracy, uświadamiaj ciemnych, łącz wszystkich wspólnie, by zaczęli pracować wszyscy razem i wspólnie nad budową Państwa Polskiego. Bo dziś o szczęście przyszłych pokoleń muszą się starać nie wyjątkowi ludzie, nie bohaterowie, lecz wszyscy, ilu nas jest—naród cały; wszyscy, którzy choćby w małym stopniu czują w sobie świętą iskrę, wskazującą drogę pracy dla Ojczyzny. To zaś poczucie, tę iskrę pracy dla matki Polski, powinien mieć każdy wywyższony i poniżony, bośmy wszyscy synami jednej matki Ojczyzny Polski. Czy to szlachcic na olbrzymich folwarkach i w przepysznych pałacach, czy to robotnik przy młocie i kosie w nędznej bodaj ziemiance; czy mieszczanin w swym zakładzie, czy rolnik na zagonie, byle tylko czuł się obywatelem kraju polskiego. Więc wszyscy musimy się obecnie jednoczyć. Praca nad odbudową ojczyzny złożona jest na barki nas wszystkich. To też nie oglądajmy się z tą pracą na nikogo, by ktoś zrobił nam lepszą przyszłość, żeby nas zrobił uczonymi, szlachetnymi i bogatymi. Weźmy się do pracy, szczególnie my, młodzieży Drużyniacka i wychowawcy szkół, bo mówi przy-

słowie „Komu więcej dano, od tego więcej wymagano“ By o nas kiedy nie wspomiano z pogardą, jak my wspominaliśmy nazwiska zdrajców i sprzedawczyków Ojczyzny, choć my nie sprzedajemy tej ojczyzny żadnym wrogom. Złączmy się w jedno ogniwo miłości bratniej i każdą pracę poświęcajmy dla dobra narodu.

Wspólnie pracujmy nad oświatą i uświadomieniem ciemnych. Wszyscy przykładajmy się do ratowania z nędzy rodaków, do utrzymania życia i zdrowia naszych braci. Dbajmy o podniesienie z upadku rolnictwa i przemysłu i powiększenie dobrobytu w kraju. Popierajmy i współdziałajmy z tymi, którzy do odbudowy wolnej Ojczyzny się przyczyniają. Uświadamiajmy jedni drugich, jak nam potrzebne są nasze własne i silne rządy. Pracujmy dla Polski i wierzymy, że ona nie będzie nas trzymała w twardych żelaznych okowach; ona nie wysłała nas młodych na służbę wojskową do obcych, lecz wszystkich młodych czy starych przycisnęła do swego łona macierzyńskiego, jak syna swojego. Za to powinniśmy ją miłować i w potrzebie poświęcać swe życie, jak to czynili nasi przodkowie: i szlachta i chłopie kosynierzy pod Racławicami.

Nie żałujmy trudu, nie żałujmy pracy, byle wolną piersią wzdychali rodacy!

Lucjan Sulkowski

Sokolowiak z Ziemi Kaliskiej.

Rada.

Po czystych, jasnych wodach płyn,
Pij tylko z czystej czary życia,
Co możesz, dobrze zawsze czyń,
Kochaj świat jawnie, nie z ukrycia.
Strzeż się złud marnych, nikłych, strzeż,
W nich się zarodek złego mieści,
Wszystko co dobre, chętnie bierz,
Lecz szukaj zawsze jasnej treści.
Kaganiec wiedzy przez świat nieś,
Otrzyj łyż smutnym, słodź niedolę,
Zapał w młodzieńczym sercu wskrześ,
Pogodę, spokój miej na czole.

Ubóstwu podaj pomoc, dłoń,
Od złych nałogów wciąż odwykaj,
Czystości uczuć młodych chroń,
Przed złymi serca głąb zamykaj!

Władysław Karoli.

Walka z ciemnotą.

Prawo do życia mają przedewszystkiem te ludy, które idą wciąż naprzód, rozwijają swą naukę, swój przemysł, swe rolnictwo; kto naprzód nie idzie, ten się cofa, pozostaje w tyle i musi zginąć, bo go zgniotą ci, co się posuwają po drodze życia. My coprawda i dotąd nie staliśmy w miejscu w pochodzie postępu ogólnoludzkiego, ale, niestety posuwaliśmy się tak pomaleńku, że inni wyprzedzili nas, wymijali, a wymijając niejednego potrafił, popchnął i krzywdę, niemałą wyrządził...

Że w tym pochodzie cywilizacyjnym ludów nie zdążaliśmy zbyt szybko, w tem nie byliśmy winni sami. Odkąd bowiem straciliśmy byt niepodległy, odkąd poczęła nas dławić potrójna niewola, odtąd większość sił swoich musieliśmy wyteżać na obronę istnienia swego przed zachłannością naszych wrogów — zaborców; musieliśmy bronić tego, czego inne narody bronić nie potrzebowały, to jest mowy i wiary ojców, zagona ojczystego, bytu narodowego. I nie starczało sił i mocy, aby rozwalić wszystkie przeszkody, a jednocześnie podążać razem z innymi ludami po drodze rozwoju cywilizacyjnego.

Ale oto rozpałiło nam się słońce niepodległości, otrzymaliśmy to, czem się inne narody cieszyły — otrzymaliśmy niepodległość. I ta niepodległość tak drogo okupiona wkłada na nas wielki obowiązek: musimy gonić inne narody, które w pochodzie cywilizacyjnym wyprzedziły nas, wymięły. Musimy wielkim krokiem ruszyć naprzód, zakasać rękawy i wziąć się do pracy nad przyszłością kraju, aby ten kraj nasz, krwią bohaterów

okupiony, nie stał się znowu popychadłem innych, aby nam znowu obcy nie pluł w twarz i za parobków swoich nie uważał. Poszli precz Moskale, wypędziliśmy Prusaków, pilnujmyż się, aby nas inni „przyjaciele“ za tby nie pochwycili..

Naprzód trzeba nam się wziąć do wypełnienia tych chwastów, co nam rolę ojczystą zaśmiecily, musimy się za bary pochwycić z ciemnotą, bo z niej wszystko zło na kraj nasz spływało, bo po ciemku wszystkie zbrodnie się spełniają, bo po ciemku najłatwiej człowieka zgubić—w ciemności całe narody giną. Gdy wroga tego zwalczymy, nie groźni nam będą nieprzyjaciele zewnętrzni, spokój, dobrobyt i panowanie zapewnimy sobie nazawsze.

I gdzie szukać mamy wroga tego, aby go zwalczyć?

Wszędzie—w nas samych, w chacie naszej, w gospodarstwie, u sąsiadów, w wiosce całej—wszędzie wróg ten siedzi i wszędzie zwalczać go trzeba.

Ale przedewszystkiem musimy zacząć walkę od siebie. Ktoś niegdyś powiedział, że największy wróg siedzi w nas samych—pokonać siebie, to znaczy odnieść wielkie zwycięstwo.

Człowiek ciemny wszystkiego się lęka, gdyż nigdy nie jest pewien, czy dobrze czyni. Przypomnijmy tylko sobie niedawne czasy, jak to nieraz gospodarz obsiedziały siwą głowę odkrywał pokornie przed byle hylem moskiewskim, czy pruskim, jak poniżał godność swoją gospodarską i obywatelską; jak skwapliwie wypełnialiśmy wszelkie nakazy, choć często były bezprawne, jak pozwalaliśmy wyzyskiwać się i krzywdzić, dzięki tylko naszej ciemnocie, niezaradności.

Przemoc rządziła nami przez długie wieki i wyrobiła w nas instynkty niewolnicze: umieliśmy szanować tylko bat, obcy bat przemocy.

Ten sam gospodarz, który niedawno zgięty w pałąk stał przed Moskałem i Prusakiem, ten nasz gospodarz nie umie uznawać swego równego, nie posłucha mądrej rady są-

siedzkiej, nie wypełni nakazu władzy przez siebie wybranej, bo ciemnota mu szepce, że on jest najmądrzejszym ze wszystkich i nikogo swojego słuchać nie potrzebuje.

W czasie okupacji niemieckiej byłem świadkiem takiego zdarzenia: W niedzielę, w czasie sumy, jak to obecnie często się zdarza, liczne grono parobczaków, a nawet i starych gospodarzy posiadało na studni, kładząc „pobożnie“ papierosami. Przechodzący polski milicjant zwrócił im uwagę, że to przecież niehygienicznie siadać nad wodą, którą ludzie piją i prosił grzecznie owe towarzystwo, ażeby sobie innego poszukało miejsca do siedzenia. Na tę prośbę milicjanta ani jeden z siedzących się nie ruszył, przeciwnie posypały się na niego jeszcze wymysły: „Patrzaj go, szczeniaku, będzie nam tu rozkazywać... Polska władza, psiakrew“! i t. d. Przyglądał się tej scenie niemiecki żandarm, a widząc, że prośba milicjanta nic nie pomogła, wyjął bat z za cholewy i batem pruskim począł tłumaczyć ludziom ciemnym, że władzy, a przedewszystkiem swojej, słuchać należy.

I zrozumieli. Bez słowa protestu pierzchli wszyscy i skryli się w kościele, bo to już nie polska „psiakrew władza“ ale niemiecki bat tłumaczy!!... *D. n.*

Piękne przykłady.

Młodzież zorganizowana coraz częściej daje przykłady swej obywatelskości i uspołecznienia. Nieraz ojcowie tej młodzieży muszą się rumienić. Bo gdy powstająca Polska woła o pomoc taką jak zasilenie skarbu narodowego, ojcowie nasi nie bardzo śpieszą z pożyczką. Nie słyszy się, albo bardzo mało się słyszy o takich wypadkach, aby kółka rolnicze poczyniły jakieś kroki w swych gminach, w celu pobudzenia ludności do dania pożyczki. Nie słychać o uchwałach gminnych takich, któreby zobowiązały gminiaków dać pożyczkę.

Gdy bracia nasi na Podlaslu i we Lwowie cierpią nędzę głodową, ojcowie nasi niszczą zboże na gorzałę.

Tymczasem młodzież zaczyna in-nemi drogami kroczyć. Już cały szereg kół młodzieży pośpieszyło z pożyczką państwową. Dużo jest kół, które nieraz nawet pokaźne sumy przesyłały na głodną ludność Lwowa i Podlasia. Największy ruch w tym kierunku spotyka się w kołach młodzieży w okręgu Mławskim i Płońskim ziemi Płockiej.

Ostatnio koło młodzieży z Kryska, okręgu Płońskiego złożyło z górą 500 marek na biednych miasta Lwowa. Takie i tym podobne czyny młodzieży zorganizowanej są najdobitniejszym dowodem, że przez pracę w organizacji, młodzież bardzo szybko u-społecznia się i zdobywa dużo poczucia obywatelskiego. Wlewa to otuchę do serc, że przyszłość Polski będzie jaśniejszą. *St. Martwicz.*

Jakie są ustroje rządów państwowych?

W Anglii, gdzie, jak już mówiliśmy, niema konstytucji pisanej, ale przez długie wieki takowa drogą zwyczajową się utrwaliła i ulepszyła, prawa konstytucyjne uchwała się w parlamencie prostą większością głosów, jak każde inne prawo.

Jakie są prawa monarchy konstytucyjnego?

Monarcha w państwie konstytucyjnym, jak i samowładnym otrzymuje tron dziedzicznie. Tron przechodzi stosownie do przepisów, z ojca na syna, lub brata czy też dalszego krewnego. Ale naród ma wpływ na jego rządy.

Król czy cesarz tytułuje się nawet odmiennie od władcy samowładnego. Głosi bowiem, że panuje „z Bożej łaski i z woli narodu“.

Monarcha w państwie konstytucyjnym jest przedstawicielem państwa nazewnątrz, jest najwyższym wodzem siły zbrojnej, ma prawo mianowania i uwalniania ministrów i urzędników

państwowych, zwołuje i odracza Sejm czyli parlament, zatwierdza lub odracza uchwalone przez parlament prawa i t. d.

Władza jego jest jednak ograniczona. Nie może sam, bez zgody sejmu żadnego prawa wydać, każde jego rozporządzenie musi być podpisane przez jednego z ministrów.

Bez podpisu ministra żadne rozporządzenie nie jest ważne. Za wydanie nieprawego rozporządzenia odpowiada nie król, który jest nietykalny, ale minister gdyż może i powinien on odmówić swego podpisu pod nieprawym rozporządzeniem.

Król lub cesarz w państwie konstytucyjnym może rozwiązać parlament, jeżeli panuje pomiędzy nim a większością posłów niezgodność w zapatrywaniach. Ale musi w określonym terminie naznaczyć nowe wybory i zwołać nowy parlament. Może także zawiesić uchwalone przez parlament prawo, ale, gdy to prawo zostanie uchwalone również przez drugi lub trzeci parlament — musi ustąpić.

W niektórych konstytucjach określono nawet, że odrzucone przez króla prawo, gdy poraz trzeci zostanie uchwalone i bez zgody króla jest ważne.

Republika.

W republice czyli rzeczypospolitej władza narodu posunięta jest jeszcze dalej. Naród nie tylko rządzi przez swych przedstawicieli, ale ma wpływ na wybór panującego, który nazywa się prezydentem. Może być co prawda rzeczypospolita z królem: wybieralnym, jak było w Polsce, ale to jest rzadki wypadek. Wybiera się prezydenta na określony czas 4 lub 7 lat, a gdy się okaże w czasie swego urzędowania niezręczny czy niedołężny, to po upływie terminu, wybrany zostaje człowiek dzielniejszy, któremu naród więcej ufa.

Prezydent spełnia rolę panującego w państwie. Jest tak samo, jak król przedstawicielem państwa nazewnątrz, najwyższym wodzem sił zbrojnych;

tak samo mianuje ministrów i urzędników, zwołuje i odracza parlament; może uchwalone prawo powstrzymać, rozwiązać parlament i t. d.

Ale, gdy prawo po raz drugi przez ten sam parlament zostanie uchwalone prostą większością głosów, jak np. jest we Francji, a dwoma trzeciami głosów, jak w Stanach Zjednoczonych, to już wtedy prezydent nie może sprzeciwić się wprowadzeniu tego prawa. Rozporządzenia prezydenta muszą być również podpisane przez ministra, inaczej nie są ważne.

Wybiera prezydenta we Francji parlament, z obu izb złożony, zwany Zgromadzeniem Narodowym. W Stanach Zjednoczonych wybierają prezydenta specjalnie w tym celu wybrani wyborcy. Może być wybrany prezydent bezpośrednio przez naród, jak było we Francji w 1848 r.

Wybory kierownika państwa ułatwiają narodowi dobranie sobie odpowiednio uzdolnionego człowieka, który już oddał narodowi wiele usług.

W monarchji trzeba zadowolnić się takim panującym, jaki wypadnie. A często nie wypada najlepszy i najzdolniejszy. Zmienić go drogą prawną nie można.

Pytanie, który z tych rządów jest silniejszy?

Trudno to orzec dokładnie. Zależy to od warunków i zdolności osoby panującej. Często prezydent ma większą nawet władzę i silniej rząd sprawuje od króla. Łączy bowiem w swym ręku dwie siły: władzę państwową i kierowników tej partji, która go wybrała. Partja ta popiera go usilnie, bo z jego władzy korzysta. Ostatnio powstało wiele nowych republik z dawnych państw rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego złożonych.

Jan Młot.

Jak zbierać i suszyć rośliny.

Dla mieszkających stale na wsi, a nawet dla przyjeżdżających tam na

kilka letnich miesięcy — jedno z najmielszych i najpożyteczniejszych zajęć jest robienie zielnika.

Najlepszy to sposób poznania roślin naszych, ułatwiający znakomicie naukę botaniki.

Robienie zielnika nie jest trudną rzeczą, wymaga tylko pilności, staranności i wytrwałości.

Chcąc ułożyć zielnik, powinniśmy rozpocząć zbieranie roślin od chwili, gdy ukazują się pierwsze kwiaty (niektóre wyrastają z pod śniegu), i nie zaprzestawać wycieczek, aż do późnej jesieni. Trudno jest naturalnie zebrać odrazu kompletny zielnik, przedstawiający florę danej miejscowości, w ciągu jednego lata, to też należy tę robotę rozłożyć na lat kilka, albo ograniczyć się roślinami kwitnącymi z jednego sezonu. Rośliny biorą się do zielnika w stanie kwitnącym; nie należy ich zrywać, ale zioła mniejsze wykopywać z korzeniem; od większych zaś, również jak krzewów i drzew, brać ukwietnione gałązki. Od wielkich ziół, które mają liście odmienne u ziemi, a inne u góry, brać należy okazy jednych i drugich.

Zebrane rośliny wkładają się na miejscu do puszki blaszanej, która je chroni od wędnięcia; niekiedy w zbyt suchą pogodę należy je lekko skropić.

Po przyniesieniu do domu każdą roślinę po oczyszczeniu korzenia z ziemi (co po części już należy robić przed wkładaniem do puszki), kładziemy na bibułę i rozprostowawszy ją starannie, jeśli liście są zwinięte lub pogięte, należy je ułożyć porządnie pokrywamy drugim arkuszem bibuły; jeśli roślina jest soczysta, to kładziemy na nią kilka arkuszy próżnych, jeśli mniej soczysta, to jeden lub dwa; następnie układamy na nowym arkuszu drugą, przekładamy ją tak samo bibułą, na trzecią i t. d.

Gdy wszystkie są złożone w ten sposób, zaciskamy je zapomocą sznurka lub śruby między dwie mocne deski, albo naciskamy wprost ceglami i stawiamy koło pieca lub w suchym miejscu na słońcu.

Po upływie 2 do 3 dni zastępujemy zwilgotniałe, próżne arkusze bibuły suchemi (nie dotykając samych roślin i nie ruszając arkuszy, między którymi leżą), powtarzamy to dopóki bibuła nie przestanie wilgnać. Wtedy już można dosuszać, nie zmieniając bibuły.

Im szybciej schną rośliny, tem ładniejsze otrzymują się okazy. Części bardzo grube i soczyste (liście, kwiaty) należy związać każdą osobno w bibułę; jeśli części rośliny stykają się z sobą lub pokrywają się wzajem, należy je także przekładać kawałeczkami bibuły.

Niektóre soczyste rośliny dobrze jest zanurzyć przed suszeniem do wrzątku dla zabicia owadów w nich się znajdujących. Najpiękniejsze okazy otrzymują się, susząc roślinę położoną między arkuszami bibuły za pomocą gorącego żelazka do prasowania.

Po należytem wysuszeniu roślin pozostaje już tylko ułożenie zielnika według gatunku i rodzaju roślin.

Z historii myśliwstwa w Polsce.

Łowiectwo w czasach dawniejszych posiadało bardziej, aniżeli dzisiaj, charakter sportowy, podajemy też garść ciekawych szczegółów ze starych szpargałów, odnoszących się do łowiectwa w Polsce.

W walce o prawo panowania z silniejszymi gatunkami dzikiego zwierza, poczęści ku własnemu bezpieczeństwu, poczęści ku ochronie pożytecznych zwierząt, znajdował człowiek zamierzchłych czasów odpowiednio do tego środki, stopniowo wzrastała w nim ochota ku wypróbowaniu swojej siły i sprytu, wzrastała radość z odnoszonych tryumfów. I oto z walki o byt — powstało zamięłowanie do łowiectwa.

W krajach, pokrytych lasami, łowiectwo było koniecznością. Wilki naprzykład w Polsce rzucały się stadami na ludzi i ich dobytek, a inna

zwierzyna dostarczała mięsiwa na stół powszedni. W miarę jednak powstawania i udoskonalania broni, polowanie stawało się coraz bardziej wyłącznym prawem przywilejem głów koronowanych i możnych.

I tak, w historii naszych królów-myślnych wymieniają stare kroniki Bolesława Chrobrego. Utrzymywał on ptaszników i łowców, sprowadzanych z zachodu. W polowaniu z sokołem szczególne znajdował upodobanie Bolesław Śmiały; Bolesław Krzywousty zaś już w latach młodości rzucał się z oszczepem na dziki i niedźwiedzie.

Sposoby łowieckie były u nas różne. Dokument z roku 1287 mówi także o „stepicach“ i „jamach“. — Stepica, to przyrząd, bardzo prosty niemniej jednak dowcipnie pomysłany. Składał się z brzozywej płaskiej szczapy i dwóch leszczyriowych pretów, zasadzonych w końcach stepicy. Nie było w nim ani kawałka żelaza — zatrask drewniany, którego się dziś nigdzie nie spotyka. „Jamy“ — to doły samołowcze.

Gruby zwierz z kniei był wyłączną własnością króla w dobrach koronnych, biskupa w duchownych, szlachty dziedzicznej w ziemskich. Królowie, biskupi i magnaci utrzymywali też całe wojsko myśliwych, a ludność do licznych obowiązana była powinności. Rzeźnicy dostarczali łbów bydłych dla psów, wątrób dla sokółów. Każda wieś miała obowiązek żywić psy, sokoły, podejmować łowców. Wszędzie i zawsze wspierani, przeciągali myśliwi królewscy, biskupi, magnacy od kniei do kniei z psami, z ogromnym zapasem sieci, pęt, siideł, oszczepów, łuków i t. d., a owoce ich trudów przynosiły też wielki pożytek. Według historyka Długosza solona w beczkach lub wędzona zwierzyna, płynęła okrętami w handel zamorski. Podczas wojny wożono te mięsiwa za wojskiem, jako główny zapas żywności.

Poza mięsiwem, cenną zdobyczą dawnych łowów w Polsce były futra. Należały one do najulubieńszych strojów i stanowiły jeden z głównych

przedmiotów handlu tak, że niektóre opłaty s downe dokonywały się w kozuchach i błamach gronostajowych, łasiczych, kunich i lisich.

wie, niż w Koronie. Na grobowcu też jego wyobrażono ptaka i dwa psy myśliwskie. Ale Jagiełło nie zawsze wychodził szczęśliwie z nie-



PUSZCZA BIAŁOWIESKA I ŻUBRY.

Wróćmy jednak do samych łowów. Z królów naszych, między innymi, Jagiełło, według starych kronik, tak namiętnie oddawał się łowom, iż wołał z tego powodu przebywać na Lit-

bezpiecznych w owych czasach łowów. W r. 1426 n. p., gdy, wracając z Litwy do Korony, gonił w puszczy Białowieskiej za niedźwiedziem, złamał nogę w udzie i zmu-

szony był wskutek tego wypadku przepędzić dni zapustne i post cały najprzód w Lubomli, potem w Krasnymstawie.

Mięso ubitych żubrów kazał Jagiełło solić i wysyłać Narwią i Wisłą dla uczonych krakowskich w podarunku. Naśladował go w tym później syn Kazimierz. Długosz, naoczny świadek, bo nauczyciel dzieci Kazimierza Jagiellończyka powiada, że monarcha w początkach stycznia r. 1469, „nabiwszy w puszczech wielką moc zwierzyny, porozysłał ją w darze biskupom, panom, senatorom, kapitule, wszechnicy naukowej i rajcom krakowskim“.

Bardziej może jeszcze, niż Jagiełło, zapalonym myśliwym był też Stefan Batory tak dalece, że sprawdzić się miało na nim przysłowie: „jakim mieczem kto wojuje, od takiego ginie“.

Jeden z przybocznych jego lekarzy Szymon Simonius twierdzi stanowczo, że zbytnia namiętność myśliwska stała się przyczyną jego śmierci.

„Król polował w okolicy Grodna zapalczywie, nie zważając na ciężką zimę, jaka nawiedziła Polskę już w listopadzie r. 1586. Lekko ubrany, wracał wieczór z kniei przebiegnięty do szpiku kości tak, że rąk i nóg nie mógł odrazu odegrzać przy większym nawet ogniu. W dniu 2-go grudnia—opowiada Simonius—puścił się król na dziki ze znacznym poczem dworzan. Zatrzymano się w Kurdzynie pod Sobórką o parę mil od Grodna, w dobrach królewskich. Mimo dolegającego cierpienia, które z powodu otwartej rany w nodze trapiły Batorego od dni kilku, puścił się król w bory kurdzyńskie. Nazajutrz uczynił to samo, trzeciego dnia jednak, a było to 4-go grudnia, przerażony postęпами choroby i dolegliwości, wrócił już pod wieczór do Grodna. Gorączka zwiększała się codzień, aż 12-go grudnia, jak wiadomo, przedwcześnie bo w 53-cim roku, przecięła pasmo życia wielkiego króla po dziesięciu zaledwie latach jego panowania“.

Zamiłowanym myśliwym był też

Władysław IV, uważany za odnowiciela tradycji myśliwskich Batorego, nad wszelkie inne łowy przeniósł polowanie z sokołami na czaple, w towarzystwie kaznodziei i największego z ówczesnych poetów łacińskich Sarmieńskiego. W Białowieskiej puszczy polowali dużo Jan Kazimierz i dwaj Sasi.

Łowiectwu też oddawały się w dawnej Polsce nierzadko kobiety. W XVI wieku musiało być takich nawet bardzo dużo, bo oto Górnicki o nich pisze: „Myśliwych (niewiast) nie wspominam, bo tych w Polsce pełno“.

Dodać jeszcze należy coś-nie-coś o prawach łowiectwa w dawnej Polsce.

Za Piastów i Jagiellonów prawo polowania na grubego zwierza należało w całym kraju do książąt i królów. Za Stanisława Augusta zastrzeżono jeszcze to prawo w promieniu trzymiłowym od Warszawy. Prawo polskie zabraniało polowania na cudzych gruntach, zacych dozwalało na własnych. Władysław Jagiełło postanowił przezornie prawem z r. 1420, że „zająca ktoby na cudzym gruncie nad zamierzony czas i bez dozwoleń pańskiego szczał, 3 grzywny takim płacić ma“! Tym czasem zaś zamierzonym t. j. dozwolonym do polowania był oznaczony tym prawem od zebrania wszystkiego zboża do Św. Wojciecha—23 kwietnia. Uchwałami sejmowymi zabroniono wybierać młode lisy, przejmować zwierza, ściganego przez kogo innego lub psy jego chwytać, gdy przekroczą granicę. Uchwała z r. 1775 potwierdziła przepisy Jagiełły, określając czas polowania w tydzień po św. Bartłomieju do 1-go marca. Statut litewski nie dozwalał polować na cudzym gruncie, a nawet za ranionym zwierzem wchodzić na cudzą siedzibę. K.

Ochrona zwierząt pożytecznych.

W niektórych okolicach Francji umieszczone są na polach tablice z następującymi napisami:

1) Jeż żywi się ślimakami, pędrakami, myszami,—zwierzętami wielce szkodliwymi dla rolnika. Nie zabijajcie jeża!

2) Kret bezustannie zjada pędraki i różne robactwo; w żołądku jego nigdy nie znaleziono roślin. Nie zabijajcie kretala

3) Ropucha niszczy na godzinę 20 do 30 robaków. Nie zabijajcie ropuchy.

4) Chrząszcz i pędrak są głównymi nieprzyjaciółmi rolnictwa. Chrząszcz znosi 60 do 100 jajek, z których powstają pędraki i nowe chrząszcze. Robactwo wyrządza w kraju szkody na kilka milionów.

Tylko ptaki mogą podołać robactwu i różnym gąsienicom, ponieważ one się nimi żywią. Ptaki są najlepszymi sprzymierzeńcami, pomocnikami rolników. Dzieci nie wybierajcie jaj, ani młodych piskląt z gniazd ptasich!

Pożądaniem byłoby, ażeby u nas, chociażby tylko w szkołach wiejskich, były poumieszczane tablice z podobnymi napisami. S.

Zasady Poznańskich Towarzystw Młodzieży.

Zasady organizacyjne Poznańskich Towarzystw Młodzieży są nieco odmienne, aniżeli naszej organizacji.

A więc przedewszystkiem różnica ta polega w podziale młodzieży na męską i żeńską.

Pozatem Poznańskie Towarzystwa młodzieży były tworzone na zupełnie odmiennych podstawach. Tam z góry powstawały patronaty, które skupiały młodzież i prowadziły pomiędzy nią pracę. Cała inicjatywa i twórczość towarzystwa, zależała od patrona, który jest wyłącznym kierownikiem działalności towarzystwa i jedynym przedstawicielem takowego.

Patronat Towarzystwa powstaje przez mianowanie poszczególnych osób, bądź to z pomiędzy miejscowego obywatelstwa, lub z pomiędzy kupców i przemysłowców, jeżeli Towarzystwo organizuje się w mieście. Na inicjatywę młodzieży mało już tutaj pozostaje miejsca, gdyż treść życia Towarzystwa jest bowiem wypełnianą wyłącznie inicjatywą patronatu.

To też i działalność pomiędzy młodzieżą poznańską nie przyniosła takich rezultatów, jak praca prowadzona samodzielnie

przez naszą młodzież. Sprawozdania Związku Towarzystw Młodzieży Poznańskiej za rok 1914, 15, 16 i 1917 wykazuje, że w końcu roku 1917 było w Księstwie 157, w Prusach Zachodnich 6, w Berlinie i na wychodźstwie 15, czyli razem 178 Towarzystw młodzieży. Cyfry te były zestawiane na podstawie kwestjonariusza sprawozdawczego i korespondencji. Z tych 178 Towarzystw kwestjonariusz sprawozdawczy nadeszło tylko 105 Towarzystw, które liczyły razem 6354 członków.

Rezultat zaś pracy był następujący: W przeciągu czteroletniego okresu w Towarzystwach tych odbyło się 1273 zebrań, na których ogłoszono 841 wykładów i 411 czytanek. Deklamacji ogłoszono 841, monologów, dialogów i t. d. 349. Sztuk teatralnych grano 57. Obchodów urządono 124.

Rezultaty więc pracy w Towarzystwach młodzieży poznańskiej były o wiele uboższe od pracy prowadzonej w Królestwie przez młodzież zorganizowaną w Koła.

W organizacjach naszych wykażal się cały zasób twórczości i inicjatywy młodzieży, nie krępowanej nadbudówką patronacką.

Zasadnicze różnice organizacyjne wynikły w byłym zaborze rosyjskim i w niemieckim nadzwyczaj prostą drogą. W Poznańskim patronaty rozpoczęły pracę pomiędzy młodzieżą, opiekowały się nią, ujmowały w swe ręce całokształt pracy, tworzyły plany i z gotowymi szły do młodzieży. Młodzieży nic nie pozostawało, jak tylko takowe wypełniać. Przez to była zabijana w młodzieży inicjatywa i twórczość.

W Królestwie zaś, sama młodzież żywiołowo zaczęła tworzyć organizacje swoje, wyszukiwać dróg i sposobów, sama borykała się z tysiącnymi przeszkodami i przez to rozwijała się w szeregach młodzieży zorganizowanej twórczość i inicjatywa.

Znikąd nie biorąc wzorów pracy, organizacje nasze pod tym względem posiadają dzisiaj bogaty dorobek, gdyż pracować umieją i zdążają coraz żywszym tempem do zogniskowania wszystkich sił w potężne ognisko, do stworzenia wielkiej organizacji młodzieży, do zorganizowania Związku wszystkich kół w olbrzymią Centralę.

St. Martwice.

Z kół i związków młodzieży.

Sprawozdanie z działalności Związku kół Młodzieży przy Związku kółek rolniczych pow. Sandomierskiego.

Okręgowy Związek kół Młodzieży powstał 3 listopada 1918 r. do którego przy

stało początkowo 12 kół. Działalność Okręgowego Związku od dnia 3 listopada 1918 r. do dnia 6 kwietnia r. b. była następująca:

Zebrań Zarządu odbyło się siedem. Odbyło się jedno zebranie prezesów kół. Zarząd rozesłał do poszczególnych kół 4 okólniki, wzywające do wzmożenia pracy oraz dające zarządom wskazówki organizacyjne. Zorganizowane zostało biuro Związku kół. Zarząd skompletował kilkadziesiąt sztuk teatralnych, tworząc wypożyczalnię takich do poszczególnych kół. Powstała składnica przyborów teatralnych. Postarano się o dobór pogadanek i odczytów dla kół. Wypożyczono 2 latarnie magiczne, które funkcjonują w kołach. Przystąpiono do zorganizowania przedstawienia teatralno-koncertowego, w Sandomierzu, na które ma się złożyć śpiew, muzyka i deklamacja, wykonane przez młodzież dalszych okolic, przedstawienie teatralne odegra młodzież z pobliskich okolic i uczniowie gimnazjum, należący do kół młodzieży wiejskiej. W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra jednego z kół młodzieży. Po przedstawieniu projektowana jest zabawa ogólna dla wszystkiej młodzieży.

Na zebraniu ostatnim w dniu 6 kwietnia r. b. zapadły następujące uchwały:

a) urządzić w lecie przedstawienia i majówki, zabawy wspólne i wycieczki.

b) zorganizować w Sandomierzu kurs gimnastyczno-oświatowy. Na kurs ten będzie powołany jeden członek z każdego koła. Celem kursu jest dać każdemu kołu członka-instruktora.

Obecnie Związek kół młodzieży okręgu Sandomierskiego łączy 26 kół, liczących przeszło 900 członków.

Do Zarządu Związku należą kol: Ignacy Kwaśniewski, Bolesław Babski, Eugenia Kowalska, Walenty Gawron, Stanisław Wrzosek, Franciszek Waśik i Antoni Ciastek. IV.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

◆ Z sejmu. Jak wiemy, prezydent ministrów p. Paderewski niedawno wrócił z Paryża, gdzie brał udział w naradach pokojowych. Otóż na posiedzeniu sejmowym dn. 22 maja pan prezydent składał sprawozdanie ze swojej tam działalności, i nakreślił plan przyszłych działań rządu. Mówił o tych trudnościach, jakie naród nasz miał i ma do pokonania, aby uzyskać niezależność wszystkich ziem swoich, jak ci sami wrogowie nasi, co kiedyś kraj nasz rozdrapali i dzisiaj wyciągają pazury po nasze dobro, a kiedy my się bronimy, nazywają nas zaborcami, rzucają szykany. Mówił o toczącej się wojnie z hajdamakami, podkreślił ich okrucieństwa niedobre ludzi i zaznaczył, że ludzie którzy się tak

potwornych dopuszczają czynów, nie mogą być za wojsko uważani i jak wojsko traktowani. Nasza działalność w Galicji Wschodniej nie jest żadną wojną, tylko wyprawą przeciwbandycką, jest wyprawą na zbójców, od których ludność jak polską tak i rusińską uwolnić należy. Jednak nie myślimy się mścić. Narody oswoobodzone o rękęm polskim same niech zadecydują, czy chcą się z nami połączyć. W końcu prezydent wzywa sejm do powzięcia uchwały w sprawie ziem oswoobodzonych i wogóle w sprawie polskiej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Po tym przemówieniu nastąpiły rozprawy w których zabrał głos poseł St. Grabski.

☉ Zwycięstwa oręża polskiego. Ukraińcy już od dłuższego czasu atakowali nasze pozycje w Galicji Wschodniej, jednocześnie zaś aby odwrócić naszą uwagę, pragnęli zająć nas ciągłymi propozycjami zawieszenia broni. Dla położenia kresu temu dwuznacznemu stanowisku postanowiło dowództwo nasze poprowadzić przeciwaatak, któryby umocnił naszą sytuację bojową. Wykonanie tego przedsięwzięcia przeszło oczekiwanie. Wojska nasze w bohaterskim ataku rozbiły bandy hajdamackie, zajmując najpierw Sambor, Żółkiew a na wolińskim froncie Łuck, a następnie odbierając Borysław, Drohobycz i Stryj. Zdobyć wojenna nie da się wprost obliczyć. Na froncie wolińskim przy zdobyciu Łucka wzięto do niewoli dowódcę frontu ukraińskiego północno-zachodniego, atomana Osieckiego i dowódców dwóch ukraińskich dywizji wraz z ich sztabami. Zdobyto 18 dział, wielką ilość broni i amunicji, wzięto 2000 jeńców. Przy zdobyciu Borysławia i Drohobycza zabrano 500 jeńców, masę armat i amunicji; zbiorniki nafty nie są uszkodzone, ukraińcy nie zdążyli wznieść pożarów, ocalono 25 tysięcy cystern ropy naftowej, którą ukraińcy chcieli zniszczyć, ale szybki atak naszych bohaterów temu przeszkodził. W Złoczowie wzięto do niewoli 6 tysięcy jeńców, w tem 124 oficerów, między którymi znajdują się oficerowie niemiecy i austriacy.

Na froncie litewsko-białoruskim oddziały nasze doszły do linii Sturu i do linii Prypeci, aż do ujścia Jasioldy, zajęły one Ostrów i Pagont, Wulwicze i Semiszewice.

Do Polaków oswoobodzonych z pod jarzma ukraińskiego generał Iwaszkiewicz wydał następującą odezwę:

„Polacy! Po półrocznej niewoli hajdamackiej nastaje dla was jasna chwila oswoobodzenia. Znając waszą płomienną miłość ojczyzny, która was ożywia, zwracam się do was z gorącym apelem — kto się czuje Polakiem, kto czuje polską krew w żyłach niech spieszy pod broń i zaciągnie się do wojska polskiego, ażeby bronić naszej ziemi. Ochotnicy mają się zgłaszać do najbliższych posterunków żandarmerji polskiej. W maju roku 1919. Podpisano *Iwaszkiewicz*, generał i dowódca.

Ostatnie depesze przynoszą nam wieść iż Stanisławów i Kalusz zajęte zostały również przez nasze wojska.

⇒ **Bestjałstwo hajdamackie.** Gazeta Lwowska dowiada się od osoby przybyłej dziś z Żółkwi o groźną przejmującą fakcie: W lesie Grzybólkowskim wojska ukraińskie, które się cofały wymordowały w sposób bestjałski 67 osób, które swego czasu wzięli ukraińcy jako zakładników, W liczbie tej znajdują się kobiety, dziewczęta, starcy a także i dzieci.

⇒ **Petlura prosi o zawieszenie broni.** Do Lublina przybyła delegacja rządu rosyjskiej Ukrainy, aby skłonić dowództwo polskie do zawieszenia broni.

⇒ **Ucieczka żydów z bolszewickiego rajy do Polski.** Przybyli z Rosji polacy opowiadają, że ku granicom Polski ciągną całe masy żydów z rodzinami, którzy obawiają się groźnej w Rosji rzezi i chcą znaleźć schronienie w Polsce. Pomiedzy nimi jest wiele działaczy bolszewickich, którzy widząc chylenie się ku upadkowi rządów Lenina i Trockiego, pragną uciec przed zemstą gnębiącej przez nich ludności.

Tak więc upadek bolszewizmu grozi nam nowym zalewem Polski przez żydowstwo, które lezie tu do nas, a jednocześnie przed całą Europą szkaluje i krzyczy o pogromach. Nikczemność tej oszczerzej naganiki stwierdzają przed całym światem sami żydzi, którzy do tej oskarżonej o pogromy Polski ciągną szukając ratunku i ocalenia. Rząd nasz winien przedsięwziąć środki aby jednak tej wrogiej nam fali nie wpuścić do kraju.

⇒ **Z Niemiec dochodzą alarmujące wieści,** iż rząd tamtejszy pracuje nad tem, ażeby pokłócić koalicję z Polską.

Największym niebezpieczeństwem dla Rzeczy jest Polska. Rząd niemiecki, a wraz z nim i cały naród musi dążyć do tego, ażeby mieć wolną rękę na wschodzie w zwalczaniu tego niebezpieczeństwa. Do osiągnięcia tego celu są dwie drogi: jedna— to osłabienie wewnętrzne Polski przez wywoływanie strajków i zamętu politycznego, jak gospodarczego, druga— usiłowanie osłabienia czynnika polskiego na kongresie przez wysuwanie ważności spraw państwowych rosyjskiej, ukraińskiej, litewskiej, przedewszystkiem zaś sparaliżowanie zabiegów polskich w Paryżu drogą najrozmaitszych intryg w otoczeniu premiera gabinetu angielskiego i prezydenta Wilsona.

Rząd niemiecki zdecydowany jest w ostatecznym razie na nową wojnę pod pozorem, że to naród niemiecki chwycił się w obronie swoich praw tego rozpaczliwego środka. Rząd rozumie, że w najgorszym razie wynik nie będzie gorszy od pokoju, jaki mu dzisiaj zgotowano w Paryżu.

⇒ **Przygotowania.** Z kół polskich donoszą, że rząd niemiecki gromadzi znaczne oddziały wojskowe między Katowicami a Hutą Królewską. Kopane są rowy strze-

leckie, do których ludność cywilna, a przedewszystkiem polska niema dostępu pod groźą surowych kar.

⇒ **Wręczenie warunków pokojowych Austrii** odbyło się w Sę Żermę (St Germain) pod Paryżem. Obecni byli przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw, byli także przedstawiciele Polski.

⇒ **Losy Turcji.** Angielskie gazety donoszą, że Turcji pozostawione będą ziemie w Azji. Konstantynopol będzie pod zwierzchnictwem Ameryki, wybrzeża Azji Mniejszej zajmie Grecją, a Anatolję Włochy i Francja.

⇒ **Wielkoduszny czyn Anglii.** Irlandja otrzymała niepodległość. Anglije zastrzeżła sobie tylko pewne zwierzchnictwo.

Różne wieści.

⇒ **Zjazd młodzieży Okręgu Łomżyńskiego** (pow. Łomż. i Kolneński) odbędzie się w Łomży dnia 30 maja r. b.

⇒ **Cukier dla pszczół.** Z rozporządzenia Ministerjum Aprowizacji z dn. 7 maja starający się o cukier dla pszczół i mający upoważnienie Centr. Zw. Kółek Roln. do pobrania cukru z magazynów skarbowych w Łowiczu — otrzymają niezwłocznie cukier z pozostałości w magazynach powiatowych. Wobec jednak ograniczonych zapasów cukru wątpliwym jest, czy cukier ten będzie mógł być wydany wszędzie. Podań o cukier, złożonych po 13 marca nie uwzględnią się.

Zjazd Nałęczowianek i Nałęczowianek dnia 9—17 czerwca w Nałęczowie.

Dorocznym zwyczajem odbędzie się czerwcowy zjazd Nałęczowianek i Nałęczowianek, połączony z tygodniowym kursem uzupełniającym. Początek 9 czerwca t. j. na drugi dzień Zielonych Świątek o g 2 pp. Począwszy od wtorku aż do niedzieli będzie wygłoszony szereg odczytów i pogadanek przez najlepszych prelegentów w kraju.

Kursy zakończone będą wycieczką 16 i 17 czerwca do instytutu rolnego w Puławach i Wisłą parostatkim do Józefowa, gdzie znajduje się największy w kraju sad owocowy. Pożądaniem jest, ażeby każdy mógł ze sobą wziąć jak największy zapas produktów spożywczych.

Do № dzisiejszego dołączamy katalog Biblioteczki „Drużyny”.

Sprostowanie.

W numerze 21-ym „Drużyny”, na str. 6. druga szpalta, w ósmym wierszu od dołu, zakradła się omyłka. Zamiast „Zjednoczonych rad”—winno być „Zjazdowych rad”.

W tym samym numerze, na str. 7 druga szpalta, ostatni wiersz, zaraz po wyrazie Królowej, zostały opuszczone następu-

jące słowa: rzek naszych—Wisły, musi należeć do Polski i o ile nie zostanie nam

Sprostowanie: W № 21 na str 3 kol. 1 w 3 i 1 od dołu cudzysłów niepotrzebny; str. 3 kol. 2 w. 18 od dołu zamiast przeznaczenie dziejowe, powinno być: Nemezys, mścicielka dziejowa; w. 4 od dołu powinno być: Połączone z pierwszym obchodem 3 go maja; w. 14 od dołu zamiast zapamiętując—rozpamiętując; str. 3 kol. 2 w. 8 od dołu nie suchy a cudny.

OGŁOSZENIA:

ZJAZD ŻYCZYNIANEK.

W Zielone Świątki odbędzie się Zjazd koleżeński byłych uczennic Szkoły Życzynskiej. Pożądaniem jest, aby się wszystkie koleżanki stawiły do szkoły na 7 czerwca. Z powodu trudności aprowizacyjnych Zarząd Szkoły prosi o przywiezienie ze sobą zapasów spożywczych.

Życzynianki z r. 1919.

Syndykat Rolniczy Warszawski

Biuro Centralne: Warszawa, ul. Kopernika № 30.

Składy własne: Warszawa, Mińsk-Mazowiecki, Pułtusk, Grodzisk, Sochaczew, Łowicz, Kutno, Włocławek, Lipno, Łęczyca.

Najpoważniejsze źródło zakupu: Narzędzi i maszyn rolniczych, wszelkich artykułów technicznych dla rolników, artykułów budowlanych, nasion zbóż i warzyw, nawozów sztucznych.

POLECAMY Najlepsze źródło zakupów dla kółek rolniczych.

Składy papieru i materiałów piśmiennych

STOW. SPÓŁDZ. „NASZ SKLEP”

= w Warszawie, ul. Jasna 1. =

BIURO OGŁOSZEN

Teofil Pietraszek

Warszawa, Marszałkowska 115.

Ogłoszenia do wszystkich pism.

Solidnie.—Szybko.—Tanio.

SPIS RZECZY: Przypomnienie o zjeździe delegatów. — Młodzieży do pracy, przez *Lucjana Sulkowskięgo*. — Rada (wiersz), przez *Władysława Karolięgo*. — Walka z ciemnotą. — Piękne przykłady, przez *St. Martwicę*. — Jakie są ustroje rządów państwowych (dok), przez *Jana Młota*. — Jak zbierać i suszyć rośliny. — Z historii myśliwstwa w Polsce (z rys.), przez *K.* — Ochrona zwierząt pożytecznych, przez *S.* — Zasady Poznańskich Towarzystw Młodzieży, przez *St. Martwicę*. — Z kół i związków młodzieży. — Wiadomości polityczne. — Różne wieści. — Zjazd Nałęczowiaków i Nałęczowianek. — Ogłoszenia.

Redaktor-wydawca: **ADAM CHĘTNIK.**

Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski I S-ka, Nowy-Świat 47.